

MARGINESY

Szansa

Zbyszek znał Marię praktycznie od urodzenia. Przyszli na świat w tym samym szpitalu, Maria dzień później. Ich rodzice mieszkali w sąsiadujących domach, więc całe dzieciństwo dzielili ich tylko wielokrotnie przeskakiwany przez nich płot. W rodzinie Zbyszka krążyła legenda, że jako 4-letni przedszkolak przyszedł do mamy Marii i powiedział, że lubi jej córkę najbardziej na całym świecie i dlatego będzie jego żoną. Żoną jednak nigdy nie została. Byli parą właściwie od podstawówki. Razem wyjechali na studia, razem mieszkali, razem robili większość rzeczy. Tuż przed końcem studiów Maria dostała propozycję atrakcyjnego zagranicznego stażu. Długo się wahała – Zbyszek właśnie dostał pierwszą pracę, nie chciał i nie mógł wtedy wyjechać. Rozmawiali co drugi dzień, codziennie pisali, bardzo za sobą tęsknili, brak pieniędzy uniemożliwiał im jednak częste widywanie się i przez pół roku widzieli się jedynie trzy razy. Mimo to, gdy nadarzyła się okazja, Maria postanowiła zostać na stażu jeszcze przez dwa miesiące. Rozgoryczony Zbyszek upił się wtedy straszliwie i nie protestował, gdy do jego łóżka weszła ich wspólna znajoma Janka. Dziewczyna od lat kochała się w Zbyszku, ale wiedziała, że przy wygadanej, ślicznej i inteligentnej Marii zawsze wypadała blade.

Maria finalnie nie przedłużyła swojego pobytu na stażu. Niebawem okazało się jednak, że ten jeden jedyny moment słabości Zbyszka miał wszystko przekreślić – Janka była w ciąży. Maria wpadła w histerię – rozbiła wszystkie szklane przedmioty, jakie mieli w mieszkaniu, wywalą z szaf rzeczy Zbyszka i właściwie nie przestawała płakać. Niedługo potem wyjechała z kraju i zniknęła. Zerwała kontakty z większością znajomych, rzadko widywała się z rodzicami. Zbyszek szalał z rozpacz. Jednak pod wpływem nacisków ze strony rodziny i Janki oświadczył się przyszłej matce swojego dziecka, po czym wzięli skromny ślub. Zbyszek był prawdopodobnie najsmutniejszym panem młodym, jakiego można sobie wyobrazić.

Mimo że Zbyszek nigdy nie potrafił dogadać się z Janką, ubóstwiał swojego synka. Miał spokojną pracę, która pozwalała mu na wczesne powroty do domu – wtedy zabierał synka na długie spacerki. Budowali domki na drzewie, bawili się w piratów i bazę kosmiczną. Opowiadał mu o świecie, o dalekich krajach i o życiu zwierząt. Z żoną praktycznie nie rozmawiał na tematy inne niż rachunki czy zakupy, postanowił jednak nie wracać do przeszłości i wykonywać nową rolę tak dobrze, jak tylko potrafił.

Minęło 16 lat, w trakcie których Zbyszek nie zmienił ani pracy, ani mieszkania. Właściwie – nie zmieniło się absolutnie nic. Kontakt z żoną, która mimo wszystko bardzo go kochała, ograniczał do niezbędnego minimum. Wiele lat wcześniej przeniósł się do salonu, w którym spał i pracował. Nigdy nie przestał myśleć o Marii – nie było dnia, a może nawet godziny, żeby nie rozpamiętywał czasu, który razem spędzili, i szans, które zmarnował. Obiecował sobie, że gdy tylko jego syn będzie pełnoletni, on rozwiedzie się z Janką i odzyska dawną miłość.

Maria znalazła się jednak sama. Któregoś dnia podczas przeglądania branżowej prasy natknęła się na zdjęcie i wywiad z Marią. Kobieta wróciła do kraju, założyła firmę, która szybko zaczęła liczyć się na rynku. Zbyszek nie mógł się otrząsnąć po tym, co przeczytał. Nazajutrz wsiadł w samochód i pojechał odnaleźć Marię. Spotkali się w kawiarni, rozmowa była bardziej niż niezręczna. Nie widzieli się lata, ale oboje czuli, że właściwie nic się nie zmieniło. Maria wyszła za mąż i miała dwójkę kilkuletnich dzieci. Nadal była piękna, wydawała się spełniona w pracy, ale jej oczy straciły dawny blask – widać było, że jest bardzo smutna. Oboje byli zgubieni. Resztę tamtego dnia spędzili w hotelu. Maria wytłumaczyła mężowi, że musiała pilnie wyjechać, Zbyszek nie zadzwonił nawet do Janki, napisał tylko synowi, że wszystko u niego w porządku i że niebawem wróci. Ale nie wracał przez kolejne trzy dni.

Przez następne tygodnie spotkania Zbyszka i Marii powtarzały się kilkakrotnie. Janka od razu zauważyła zmianę u męża i doskonale знаła jedyny powód, który mógł go tak uradować. Potwierdziła swoje przypuszczenia, kiedy śledziła go, gdy jechał na spotkanie z Marią. Para niezbyt się kryła, więc zebranie dowodów nie stanowiło większego problemu. Jeszcze tego samego dnia Janka porozmawiała z mężem Marii. Wybuchła niesamowita bomba – mąż Marii był wściekły, nie chciał słuchać jej wyjaśnień.

Dwa dni później Maria wysłała Zbyszku maila, w którym informowała go, że więcej się nie zobaczą, a ona zrobi wszystko, żeby ratować swoją rodzinę. Tymczasem Zbyszek wyprowadził się od żony – zabrał jedną walizkę. Poczuł, że kamień spadł mu z serca, i obiecał sobie, że jeszcze kiedyś odzyska Marię.

✎

NA PROSTEJ I ZAKRĘTACH

Futbolowe marzenia

Na dobre rozkręcił się tegoroczny sezon futbolowy. Rozbudziły się też marzenia kibiców. Za dwa i pół miesiąca czeka nas piłkarska uczta – mam na myśli mistrzostwa świata w Brazylii, w których wystąpią reprezentacje 32 krajów. Niestety, w tym gronie zabraknie polskiej drużyny. Polska reprezentacja przegrała z kretesem eliminacje do tej prestiżowej imprezy. Nie można się jednak dziwić temu, że na brazylijskich boiskach zabraknie reprezentacji Polski, nasza narodowa drużyna prezentuje bowiem taki sam poziom jak nasze zespoły klubowe, a z takimi umiejętnościami, jakie prezentują nasze zespoły klubowe, aż wstyd się pokazywać na europejskich stadionach. W efekcie kibicom pozostają tylko marzenia, że w końcu musi być lepiej. Miało być ciut lepiej tej wiosny, zapowiadali decydenci polskiego futbolu. Niestety, rzeczywistość okazała się całkiem inna – z krajowych boisk wieje nudą. Nie nastąpiła żadna poprawa, jeżeli chodzi o indywidualne wyszkolenie. W poczynaniach naszych zawodników nie można dostrzec jakichś świadomych zagrywek taktycznych. Po prostu jest to mizerne bieganie za piłką i bezmyślna kopanina.

To samo można powiedzieć o naszej reprezentacji po meczu ze Szkocją, europejskim przeciwnikiem. Nasza drużyna przegrała kolejne spotkanie, w dodatku nasi zawodnicy nie potrafili zdobyć choćby jednej bramki. Moim zdaniem mecz nic pozytywnego nie wniósł, jeżeli chodzi o sprawy szkoleniowe i montowanie reprezentacyjnej drużyny. Trener Adam Nawałka nic ciekawego nie wprowadził do gry, a miał już na to sporo czasu. Wydaje mi się, że nasi kadrowicze grają w reprezentacji, bo otrzymują za to wynagrodzenie, ale do tej gry, do tych występów nie podchodzą z odpowiednim zaangażowaniem. Przykre spostrzeżenie, bo przecież prezes Zbigniew Boniek i trener Adam Nawałka głośno zapowiadali, że nastąpi radykalna poprawa, jeżeli chodzi o grę naszej reprezentacji. Myślę, że te wypowiedzi można zaliczyć do marzeń.

Obaj wymienieni panowie poddali się wielkim marzeniom. Zapowiadają bowiem sukces w eliminacjach do mistrzostw Europy 2016, które odbędą się we Francji. Można być takim optymistą teraz, bo przecież pierwsze mecze eliminacyjne odbędą się jesienią tego roku. Pierwszy mecz 7 września z drużyną Gibraltaru na wyjeździe.

Myślę, że na ten optymizm i te marzenia ma wpływ nowa formuła rozgrywania eliminacji i awansu do puli finałowej mistrzostw Europy, w których mają wystąpić po raz pierwszy 24 drużyny. Przypomnijmy więc nową formułę, która wywołała taki optymizm u prezesa PZPN i trenera kadry. Mecze eliminacyjne rozgrywane będą w 9 grupach. Dwie najlepsze drużyny z każdej grupy awansują do puli finałowej, w dodatku awans wywalczy zespół z trzeciego miejsca mający najlepszy bilans punktowy i bramkowy. Pozostałych 8 drużyn, które uplasują się na trzecich miejscach w grupach, rozegra baraże o awans. Jest jeszcze Francja, która jako gospodarz ma zapewnione miejsce w puli finałowej.

Istnieje więc duża szansa zakwalifikowania się naszej reprezentacji do puli finałowej ME 2016. Rzecz w tym, czy nasza reprezentacja będzie w stanie wykorzystać szansę i sprawić radość kibicom. Po prostu trzeba wygrać kilka meczów, a rywale, z wyjątkiem Gibraltaru, są wyżej sklasyfikowani w rankingu FIFA niż nasza drużyna. Przypomnijmy rywali Polaków w grupie eliminacyjnej. Są to Niemcy, Szkocja, Irlandia, Gruzja i Gibraltar. Faworytem w grupie jest niewątpliwie drużyna Niemiec, a słabeuszem chyba Gibraltar. Nie lekceważyłbym jednak drużyny Gibraltaru, która po raz pierwszy uczestniczy w tego typu rozgrywkach. W zespole tym może wystąpić wielu hiszpańskich zawodników, którzy znacznie lepiej się prezentują od polskich kadrowiczów. A pozostali rywale? Drużyna Szkocji wygrała z nami niedawno. W meczu z Irlandią pod koniec ubiegłego roku nasi reprezentanci nie potrafili zdobyć bramki. Gruzja to zespół mało znany, pamiętajmy jednak, że Gruzini potrafią dobrze grać w piłkę nożną – wielu z nich gra w dobrych zespołach zagranicznych. Nie należy więc wpadać w hurraoptymizm. Lepiej pozostać przy przyjemnych marzeniach, że nasza reprezentacja wywalczy awans do puli finałowej ME 2016.

Dodam jeszcze, że marzenia związane z polskim futbolem czasem się urealniam. Przykładem jest nasza ekstraklasa. Kibice warszawskiej Legii marzyli o tym, by ich drużyna ponownie wywalczyła tytuł mistrza Polski. Wszystko wskazuje na to, że ich marzenia zostaną spełnione. Legia ma przed ostatnim meczem w rundzie zasadniczej 10 punktów przewagi nad Lechem Poznań. Jest to pokaźna przewaga, której warszawska drużyna nie powinna zmarnować.

HENRYK MARZEC

G Ó R N I C T W O N A Ś W I E C I E

THE NEW YORK TIMES O BIEDASZYBACH W WAŁBRZYCHU

Internetowy portal NYT w sobotnim wydaniu z 29 marca zamieścił film o eksploatacji węgla kamiennego w wałbrzyskich biedaszybach. Jego oryginalność nie podlega żadnej wątpliwości, gdyż prawie wszystkie rozmowy prowadzone są w języku polskim. Film pokazuje trzyosobową brygadę młodych ludzi urabiających kilofem pokład węgla występujący tuż pod powierzchnią ziemi. Pewną nowością jest odnotowanie nocnego transportu urobku, aby ominąć policyjną

kontrolę. Reporterzy dotarli też do dawnych górników, którzy w filmie wystąpili w górniczych strojach. Jeden z nich powiedział, że dopóki będzie tu węgiel, dotąd będzie się go wydobywać.

ALASKA PRZECIWI KOPALNI

Zakończyła się debata nad projektem odkrywkowej eksploatacji gigantycznego złoża rud miedzi znajdującego się w rejonie południowo-wschodniej Alaski nad Bristol Bay. Jego zasoby zaliczane są do największych na świecie. W porfirowym kominie znajduje się 10,7 mld ton rudy zawierającej 42 mln

ton miedzi, 3200 ton złota oraz 2,8 mln ton molibdenu. Wartość złoża ocenia się na 300 mld USD. Sprzeciw dla tej inwestycji wyrazili ekologowie oraz 80 proc. mieszkańców Alaski. Na początku marca został on poparty przez Agencję Ochrony Środowiska (EPA), która sprzeciwia się niszczeniu obszarów legowych łososia i rdzennych kultur Indian Alaski. Decyzja ta została zaakceptowana przez Biały Dom.

KOLUMBIA: EKSPORT WĘGLA

Pod koniec marca kolumbijski rząd wydał zgodę na otwarcie portu Drummont dla

eksportu węgla. Przez ten port przechodzi jedna trzecia eksportu węgla w skali kraju. Został on zamknięty dla tego celu na początku roku ze względu na zanieczyszczenie okolicy dźwigowym przeładunkiem węgla. Z tego powodu Kolumbia zmniejszy w tym roku o około 10 proc. jego eksport do Europy, który wynosi 50 milionów ton rocznie. Wprowadzona technologia przeładunku taśmowego ma zapobiec jego pyleniu. Kolumbia jest czwartym na świecie eksporterem węgla. W ciągu ostatniego dziesięciolecia podwoiła jego eksport, zbliżając się do 80 milionów ton rocznie.

AM